

T.S. Gałkowski

"Theories in contemporary psychology (Teorie we współczesnej psychologii)", Melvin H. Marks, New York 1965 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 6/2, 251-261

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Melvin H. Marks: *Theories in contemporary psychology*. (Teorie we współczesnej psychologii). The Macmillan Company, New York, 1965.

Opracowany przez autora (profesora psychologii na Uniwersytecie w Missouri) zbiór artykułów czołowych przedstawicieli współczesnej amerykańskiej psychologii teoretycznej ukazał się po raz pierwszy w 1951 roku. Melvin H. Marks jest właściwie inspiratorem i redaktorem książki, będąc jednocześnie autorem czterech zamieszczonych w niej artykułów. W obecnym, trzecim już z kolei wydaniu, zostały uwzględnione główne zmiany i nowe prądy, jakie wystąpiły w teoriach psychologicznych. Już w przedmowie do II wydania w 1963 roku M. H. Marks podkreślał, że w ciągu ostatnich lat zaznaczył się spadek zainteresowań teoriami w wysokim stopniu sformalizowanymi. Przykładem takiej teorii może być system hipotetyczno-dedukcyjny C. L. Hulla uznany za zbyt wymagający w swych postulatach wobec psychologii. Następował równoległy stopniowy wrzost zainteresowań pracami empirycznymi, nastawionymi niechętnie w stosunku do teorii w ogóle. Po kilku latach można było zauważyć nasilenie tendencji do posługiwania się modelami zwłaszcza typu matematycznego, a wśród teorii zaczęły przeważać te, które miały charakter funkcjonalny i tworzyły się podczas dłuższych okresów czasu.

Książka podzielona jest na trzy części obejmujące 11 rozdziałów, które z kolei zawierają w sumie 35 artykułów. Pierwsze dwie części dotyczą rozmaitych aspektów konstruowania teorii i w skład nich wchodzi przeważnie prace już gdzieś publikowane. Natomiast trzecia część, będąca opisem zastosowań rozważań teoretycznych do poszcze-

Biuletyn Psychometryczny wspomniany wyżej, był oficjalnym pismem wydawanym przez Pracownię, w którym publikowano artykuły będące sprawozdaniami z przeprowadzanych prac nad standaryzacją, artykuły dotyczące teoretycznych podstaw psychometrii oraz recenzje książek z tej dziedziny. Zlikwidowanie Pracowni Psychometrycznej będącej jedyną z tego zakresu instytucją naukową w Polsce z pewnością ujemnie zaciąży na rozwoju naszej psychologii, która i tak zbyt długo zmuszona była nadrabiać swe opóźnienie spowodowane wojną i jej skutkami.

¹⁴ R. Hyman, *Badania naukowe w psychologii*. PWN. „Omega”, Warszawa, 1968.

¹⁵ J. P. Guilford, *Statystyka w psychologii i pedagogice*. PWN, Warszawa 1960.

¹⁶ J. P. Guilford i A. L. Comrey, *Pomiar w psychologii*. Ossolineum, Wrocław 1961.

gólnych działów psychologii, jest zbiorem artykułów napisanych specjalnie dla tej książki. Głównym zadaniem, jakie stawia sobie redaktor publikacji jest „zachęcenie do bardziej krytycznego podejścia i jaśniejszego posługiwania się zasadami konstrukcji teorii”. M. H. Marks; jest zdania, że chociaż nie można dać recepty na poprawne tworzenie teorii, to jednak istnieją pewne ogólne metody postępowania, z którymi warto zaznajomić zarówno studentów psychologii jak i tych psychologów, którzy uzyskali stopnie naukowe. Podstawy dla przeprowadzania badań empirycznych stanowią przedmiot, z jakim dość często stykają się psychologowie podczas kursów kształcających lub okresu stażu podyplomowego. Wiadomości z tego zakresu wymagają jednak solidnego podbudowania dotyczącego interpretacji wyników eksperymentów, ponieważ w przeciwnym razie może grozić możliwość niewłaściwego teoretyzowania, niezgodnego z zasadami poprawnego myślenia.

Pierwszy rozdział zawiera dwa artykuły, jeden M. H. Melvina, a drugi S. S. Stevensa mające charakter wprowadzający do treści książki. Pierwszy artykuł, którego autorem jest M. H. Marks, nosi tytuł „Ogólne cechy konstrukcji teorii” i został napisany specjalnie dla umieszczenia go w tej książce. Zawierał on podstawowy wykład z zakresu budowy i typów oraz zasad tworzenia poprawnych teorii psychologicznych, a zatem ma pierwszorzędne znaczenie dla wprowadzenia czytelnika w dalsze wywody mające dość specjalistyczny charakter. Autor stwierdza, że sama obserwacja nie może wystarczyć do naukowego ujęcia wszystkich danych empirycznych i wykorzystanie propozycji zawartych w teoriach staje się sprawą konieczną. Przytaczając poglądy Estesa Marks dowodzi, że główną przeszkodą dla konstruowania teorii nie jest złożoność zachowania się, lecz całe wieki nienaukowego rozumienia wielu zjawisk psychologicznych oraz akademicyzm wyznaczający z góry, jaki rodzaj uogólnień jest najwłaściwszy dla określonych działów psychologii. Autor podkreśla, że zadaniem opracowywanej przez niego książki jest zachęcenie do wielopłaszczyznowego podejścia do teorii naukowej, z tym, że pewne zasadnicze linie postępowania i ogólne metody jej tworzenia można starać się określić. Najtrudniejsze aspekty dotyczące powiązania danych empirycznych z dążeniami teoretycznymi wymagają wyjaśnienia, jeśli chce się zrozumieć ich wzajemną interakcję i uznać jednocześnie ich niezależność od siebie. Każda teoria może być traktowana zarówno jako narzędzie jak i jako cel do badań. W każdym razie te dwie funkcje teorii większość naukowców wymienia w swych opracowaniach. M. H. Marks w swym artykule podaje wraz z szerokim omówieniem cały szereg definicji, które są potrzebne dla lepszego zrozumienia zasad konstrukcji teorii. Na końcu artykułu oraz jeszcze załącza wyjaśnienia dotyczące 43 terminów użytych przez niego w tekście, zamieszczając bogatą biblio-

grafię prac z tego zakresu. Niektóre definicje, jakie podane są w pierwszym artykule wraz z komentarzami, warte są wzmianki ze względu na częstość występowania w dalszych częściach książki tych terminów, których dotyczą. A więc termin teoria może być rozumiany przynajmniej w czterech znaczeniach: 1. „Teoria” w sensie najbardziej szerokim odnosi się do formalnego lub pojęciowego procesu naukowego, w odróżnieniu od aspektów czysto empirycznych, obserwacyjnych. 2. Teoria jako zasada uogólniająca lub wyjaśniająca, dotycząca funkcjonalnego powiązania między zmiennymi. 3. Teoria jako termin oznaczający grupę logicznie zorganizowanych (dedukcyjnie z sobą związanych) praw. W tym znaczeniu można terminu teoria używać zamiennie z terminem system. 4. W sensie najściślejszym „teoria” odnosi się jedynie do sumy stwierdzeń, które w sposób opisowy nadają pewną rangę zespołowi praw, jakie zostały empirycznie zaobserwowane w danym zjawisku.

Podobnie M. H. Marks wyróżnia kilka układów odniesienia, z jakimi wiąże się termin pojęcie rozpatrywane jako klasa nazw, dotyczących pewnych wyabstrahowanych właściwości klasy: 1. Pojęcia odnoszą się do rzeczy (przedmiotów, organizmów) i właściwości rzeczy. 2. Pojęcia odnoszą się do wydarzeń (rzeczy w działaniu) i właściwości wydarzeń. 3. Pojęcia odnoszą się do powiązań między rzeczami, lub wydarzeniami, a ich rozmaitymi właściwościami.

W postaci schematu graficznego autor przedstawia własne ujęcie podstawowych elementów konstrukcji teorii naukowej. Procesy tworzenia teorii przebiegają wzdłuż trzech podstawowych przestrzeni ujmując rzeczywistość wchodzącą w zakres praktyki życia codziennego, w zakres literatury i sztuki, a przekształcając ją w zespół wiadomości naukowych. Jednym z podstawowych kontynuów jest obserwacja przeprowadzająca kontrolę zjawisk rozproszonych w codziennej rzeczywistości i starająca się badać je eksperymentalnie. Następnym elementem stanowią konstrukty wraz z ich operacyjną specyfiką, które wprowadzane są w celu uzyskania jasności i ostrości oznaczeń wykorzystywanych w komunikowaniu się, a odnoszących się do pojęciowego ujęcia faktów empirycznych. Wreszcie jako istotne w konstrukcji teorii pojawia się trzeci typ narzędzia, jakim są hipotezy. Posługiwanie się nimi zakłada konieczność ich testowania i przekształcania intuicyjnych stwierdzeń w sformułowania mające charakter ścisłych dowodów. Autor wyróżnia ponadto 4 sposoby tworzenia teorii na podstawie danych empirycznych i rozpatruje je na przykładzie: modeli, teorii dedukcyjnych, teorii funkcjonalnych i teorii indukcyjnych. Model jest według Marksa ogólną analogią natury fizycznej lub matematycznej, jaką się posługujemy w odniesieniu do danych empirycznych.

Przechodząc do problematyki weryfikacji teorii, autor omawia zasady empirycznego oraz przeciwstawnego mu logicznego sprawdzania słusz-

ności teorii. Podkreśla poza tym konieczność kierowania się doktryną oszczędności przy wyborze rozmaitych nasuwających się propozycji. (Zaznacza się odpowiednik zasady zwanej „brzytwą Williama Occam’a). Przy omawianiu aspektów zasady operacjonizmu autor formułuje pytanie będące jej ilustracją: „Jakie są empiryczne odpowiedniki używanych przez nas terminów”. Odpowiedź na tego typu pytanie może być dość trudna, jeśli chodzi o bardziej złożone intraorganismiczne konstrukty, takie np. jak „siła Ego”, niepokój, napięcie itp. Wymagania operacyjne można rozpatrywać jako zastosowanie do semantyki wyżej wspomnianej zasady oszczędności, tj. żądania, by dane empiryczne zostały przedstawione przy pomocy najprostszych i najwłaściwszych symboli. Jest to dość trudne zadanie i wyłaniają się w związku z tymi postulatami pewne opory, zupełnie uzasadnione z uwagi na złożoność wielu zjawisk psychologicznych.

W wysokim stopniu wyspecjalizowany i abstrakcyjny język, jakim posługuje się w swym artykule M. H. Marks, może u czytelnika wywołać wrażenie, że zetknął się ze specyficzną dziedziną, wymagającą specjalnego przygotowania do tego, aby wejść w jej istotną treść. Przy czytaniu następnych rozdziałów przekonanie to ugruntowuje się, a jednocześnie ukazuje się doniosła rola, jaką rozważania tego typu mogą odegrać w dalszym rozwoju różnych gałęzi psychologii stosowanej. Wstępny artykuł M. H. Marksa doskonale spełnia zadanie wprowadzenia w problematykę książki wyjaśniając znaczenie tych terminów, które najczęściej będą się w niej przewijać. Jednym z zagadnień poruszanych przez wielu autorów są główne typy naukowego wyjaśniania zjawisk, z których M. H. Marks wyróżnia dwa następujące: 1. redukcyjny, w którym poszczególne zjawisko jest funkcjonalnie związane z innym znajdującym się na innym i hierarchicznie niższym poziomie opisu. 2. konstrukcyjny, w którym zjawisko bywa opisywane w terminach bardziej abstrakcyjnych, wyższego rzędu, a hipotezy i konstrukty znajdują się także na dość wysokim poziomie opisu. Istnieje pewna dyskusja dotycząca znaczenia dla psychologii tych dwóch typów opisu. Z jednej strony uważa się, że konstrukcyjny typ wyjaśniania jest pod względem metodologicznym bardziej podstawowy, aniżeli redukcyjny, ponieważ tylko dzięki efektywnemu wyjaśnianiu konstrukcyjnemu można łatwo powiązać ze sobą rozmaite poziomy opisu. Z drugiej strony próbuje się uzasadnić, że ostatecznym zadaniem nauki jest wyjaśnienie typu redukcyjnego. Nie wypowiadając się na temat oceny własnej tych dwóch stanowisk autor podkreśla, że w praktyce badawczej trudno jest praktycznie wyodrębnić przeciwstawiane sobie typy wyjaśniania. Należy je traktować raczej jako wzajemne uzupełniające się, a nie wykluczające.

W związku z omawianiem konstruktów i ich roli w tworzeniu teorii

autor porusza kwestię polemiki, jaka dotyczyła w ostatnim okresie czasu rozróżnienia pomiędzy tzw. zmiennymi interweniującymi (I V), a konstruktami hipotetycznymi (H Cs). Termin zmienne interweniujące wprowadził w roku 1936 E. C. Tolman, a C. L. Hull w swym znanym dziele dość często się nim posługiwał. Te dwa typy konstruktów różnią się od siebie a) stopniem operacjonalności, b) stopniem powiązania z rzeczywistością. Panuje przekonanie, że pierwszy rodzaj z tych dwóch kontinuuów jest bardziej wartościowy, ponieważ spełnia w większym stopniu wymagania operacjonizmu i nie posiada nadmiaru znaczeń, jaki charakteryzuje konstrukty hipotetyczne. Ten ostatni rodzaj ma doniosłą rolę w stadium rozwoju teorii, ale raczej przy rozpatrywaniu różnych zjawisk niż przy stwierdzaniu ich istnienia. Może być bardzo użyteczny przy określaniu głównych linii planu eksperymentu, lecz ma wartość wątpliwą przy interpretowaniu danych. Konstrukty hipotetyczne mogą być przekształcane w hipotezy empiryczne nadające się do bezpośredniego zweryfikowania lub też stopniowo mogą być przekształcane w zmienne interweniujące za pomocą ściślejszego powiązania ich z empirycznymi odpowiednikami

Na zakończenie swego artykułu M. H. Marks zastanawia się nad wnioskami dotyczącymi wykorzystania jego rozważań do pracy badawczej i wskazuje na wiele przyczyn powodujących błędne rozstrzygnięcia. Rozważania jego pokrywają się z wnioskami, jakie wysunęło w 1959 roku seminarium w Estes Park, zorganizowane w celu wysunięcia zaleceń dla poprawy dotychczasowego szkolenia i przygotowywania studentów do pracy badawczej w zakresie psychologii. Wydaje się, że warto przytoczyć z autorem wyjątek cytowanego przez niego raportu, z tego seminarium: „Testowalność jest ważną cechą dobrych idei i dobrych teorii. Jeżeli teoria (jeżeli chodzi o konstrukty w niej użyte i związki jakie przypuszczalnie zachodzą pomiędzy tymi konstruktami) chce być aktualna przez dłuższy okres czasu, to musi zawierać bezpośrednie implikacje dotyczące świata empirycznego. Może wyłączać się możliwość niewłaściwego zrozumienia znaczenia słowa „implikacje”. Gdy przeprowadza ktoś badania posługując się jednocześnie skostniałym sposobem myślenia, nie można wówczas w sposób jasny wyrazić owych implikacji i możemy jedynie mówić o intuicjach, przypuszczeniach itp. Jeśli na tym poziomie kształtuje się dana idea, to prawdopodobnie byłoby niewłaściwym wysuwanie formalnych stwierdzeń. Lecz nawet wówczas, gdy idea jakaś jest wyrażona explicite i gdy terminy są zdefiniowane, a słowne sformułowania teorii zaczynają się kształtować, rzadko się zdarza, by można było wyprowadzać twierdzenia posługując się jedynie regułami logiki i matematyki. Można się było o tym przekonać śledząc rozwój naszej wiedzy w jej wczesnych stadiach. Bardzo często implikacje związane z teorią wyprowadzane były z pomocą „intuicji”

w sposób pseudologiczny. Najważniejszym w badaniu jest, by można było operować ideami na jakimkolwiek poziomie nie byłyby one sformułowane. Jeśli ktoś nie chce posługiwać się w planowaniu badań jakimiś ideami, ponieważ zakłada, że są one błędne, lub próbuje je w sposób przedwczesny sformalizować, uzyska prawdopodobnie błędne rezultaty". (Tymczasowy Komitet do Spraw Wychowania i Szkolenia Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, 1959, ss. 172—173 — cyt za M. Marks: Op. cit. s. 38).

Teoria zatem stanowi doniosły element badania naukowego i wiadomości z nią związane powinny być wykładane studentom, co nie znaczy iż można wyuczyć zasad jej tworzenia w sposób szkolny. Należy podkreślić, że konstrukcja teorii jest w wysokiej mierze zmienna i trudna do przewidzenia w swej ostatecznej postaci. Dzięki teoriom opracowanym w sposób realistyczny spotykają się na wspólnym gruncie ze sobą intuicja koncepcyjna i eksperymentalna wiedza tworząc zręby postępu naukowego.

Tak przedstawia się w bardzo ogólnych zarysach i z licznymi pominięciami zasadnicza treść wstępnego artykułu redaktora książki. Przedstawiłem ją dlatego, że zawiera prawie wszystkie zasadnicze punkty będące przedmiotem zainteresowań poszczególnych rozdziałów. Plejada autorów to lista nazwisk, które weszły już do współczesnych podręczników psychologii. Nic więc dziwnego, że zagwarantowany w ten sposób wysoki poziom naukowy odbiega wyraźnie od innych opracowań z tej dziedziny odznaczając się różnorodnością kompozycji i zainteresowań. Ze względu na ograniczoność miejsca nie będę przedstawiał kolejno treści rozdziałów wchodzących w skład pierwszej części książki. Wśród autorów poszczególnych artykułów omawiających rolę modeli, ich typy oraz teoretyczne konstrukty, znajdują się K. W. Spence, J. R. Kantor, D. Krech. W drugiej części poświęconej problemom specjalnym, takim jak poziomy wyjaśnień, molarny oraz molekularny sposób podejścia do zjawisk psychologicznych, zasada stopniowania oraz postawy wobec teorii psychologicznych, znajdujemy wśród autorów B. F. Skinnera, G. W. Allporta, R. S. Morison'a i innych zasłużonych dla psychologii badaczy. W tej drugiej części książki zamieszczony jest artykuł Roberta S. Morisona będący jego przemówieniem wygłoszonym na 67 rocznym zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego w Cincinnati, Ohio, w 1959 roku. Ze względu na dość kontrolowaną treść oraz oryginalne myśli w nim zawarte warto niektóre fragmenty z niego przedstawić. Autor stwierdza, że psychologowie kierując się zasadą, że najprostsza teoria jest najlepszą, próbowali wykazać, że kontinuum osobowości można podzielić na dwa elementy: ekstrawersję i intrawersję. Nieco później opisywano osobowość w trzech kategoriach: cerebrotonia, viscerotonia i somatotonia. Inni, mniej za-

interesowani podziałami, byli bardziej „dynamiczni” i traktowali całość zachowania się jako wynik ujawnienia się lub represji impulsów seksualnych, albo też poczucia niższości. Jeszcze inni rozpatrywali zachowanie się jako wynik odruchów warunkowych. Ci natomiast, którzy byli przeciwni podejściu atomistycznemu, zadawali się rozpatrywaniem jednostki jako całości i zadawali się faktem znalezienia niemieckiego słowa dla swych zainteresowań. Mimo, że można w tych ciągłych odstępstwach upatrywać dewaluacji teorii psychologicznych, to jednak zdaniem autora wciąż obserwuje się duże nimi zainteresowanie. Fakt ten próbuje tłumaczyć za pomocą następujących wyjaśnień:

1. Przede wszystkim zbyt wiele jest tych teorii, aby można było ograniczyć się do jednej uznanej za słuszną i wystarczającą.
2. Chociaż wiele sformułowań teoretycznych nakłada się na siebie, w tym sensie, że usiłuje tłumaczyć te same zjawiska, to jednak posługują się zupełnie innymi metodami i założeniami, a nawet inne rodzaje danych empirycznych wykorzystują w swych badaniach. Dotychczas nie podejmowano na ogół wysiłków zmierzających do zharmonizowania rozmaitych teorii.
3. Żadna teoria psychologiczna nie osiągnęła takiego stopnia uporządkowania i sformalizowania, jak to ma miejsce w przypadku nauk ścisłych, co jest przedmiotem chluby ich przedstawicieli. Tendencja do powtarzania klasycznych eksperymentów opóźniła postęp i uzyskanie większej ogólności i zupełności twierdzeń. „Gdy ludzie zajmujący się uczeniem dostrzegli, że szczury mogą znajdować wyjście z labiryntu, setki tych stworzeń ruszyły, aby coraz szybciej pokonywać coraz bardziej złożone wzory labiryntów. Ludzie podobni do owych zwierząt z czerwonymi ogonami mieli nadzieję, że jeśli dość szybko zakończą swe eksperymenty to teoria uczenia pozostanie na zwycięskim placu i każdy otrzyma swą nagrodę. Inne znów szczury skakały, aby uniknąć kary, gołębie dziobały dźwignie, aby uzyskać nagrodę, owce nabywały nerwice doświadczalne, a psychologowie otrzymywali katedry profesorskie. Rejestracja danych stawała się imponująco obszerna, lecz my pozostawaliśmy jakoś niezadowoleni”. (Cytuję za M. H. Marks, op. cit. s. 291). Niezadowolenie to zdaniem Morisona wypływało z braku jasnego powiązania między sytuacjami laboratoryjnymi, a tym czego się doświadcza w życiu codziennym. Morison zastanawia się nad szybką proliferacją teorii i analizuje trzy główne jej przyczyny: 1. naturalną tendencję, jaką przejawia młoda nauka pragnąca zapewnić sobie uznane miejsce w świecie naukowym, 2. poczucie konieczności pośpiechu związane z rozstrzygnięciem ważnych dla ludzkości problemów, wpływające z uświadomienia sobie krótkości życia ludzkiego. 3. potrzebę zlikwidowania niepokoju występującą u tych, którzy pracują w zakresie psychoterapii i psychologii zarządzania. Morison wskazuje na to, że tradycyjne nauki, mające uznane miejsce i zagwarantowaną pozycję, czekały na

nią około 3.000 lat, a przedmiot ich zainteresowań był mniej złożony od przedmiotu psychologii. Jednak jeśli się porówna 100-letni dorobek tej ostatniej z fizyką sprzed okresu Galileusza lub z biologią sprzed czasów Darwina, to można być zadowolonym z jej stanu rozwoju.

Istnieje ścisła więź teorii z praktyką i najlepiej można to zrozumieć na przykładzie medycyny, która wykazała, jakie korzyści ta spójnia przynosi. Wyraźny postęp nauk medycznych datuje się od momentu, kiedy to dyscypliny podstawowe wchodzące w jej zakres stały się normalnymi przedmiotami wykładanymi w szkołach medycznych. Można przytaczać wiele przykładów, w których widać jak owocnie współpracują praktycy z teoretykami, a z drugiej strony, jakie korzyści dla teorii przynoszą fakty zbierane przez praktykę. Morison stwierdza, że całe wieki błędów, zawodów i prób na oślep minęły, aby medycyna mogła się stać rozbudowaną, olbrzymią składnicą wiedzy, z której obecnie korzystamy. Nie wszyscy jednak potrafią wyciągnąć z jej historii takie wnioski, które byłyby aktualne dla psychologii. Zadziwiać może nasilenie zainteresowań praktyką w zakresie psychologii klinicznej (drangach klinik), od której na wzór stosunku do medycyny oczekuje się bardzo dużo. Psychologowie-klinicyści mają wskutek tego dość iluzoryczne poczucie własnej mocy, co zdaniem Morisona jest przyczyną 'pewnej korupcji zawodowej. Trudno jest bowiem przyznawać się do własnych niepowodzeń i słabości używanych metod, podczas gdy inni uznają je za wspaniałe, a rezultaty praktyki za imponujące. Rodzi się jednak wśród psychologów silna potrzeba obrony i uzasadnienia swych założeń teoretycznych. Morison uważa, że w rozwoju aktualnych działów psychologii zaznaczył się przerost praktyki nad teorią, co można łatwo wytłumaczyć, lecz co jest zjawiskiem niepokojącym. Stało się to m. in. przyczyną przesadnego przywiązania znaczenia do różnic indywidualnych na niekorzyść poszukiwań zmierzających do wniosków na temat wspólnych ludziom cech. Prawie wszystkie teorie wypowiadające się na temat osobowości oparte są na danych związanych z różnicami indywidualnymi, a zwłaszcza zaczerpniętymi z patologii. W istocie nie dysponujemy dostatecznymi wyjaśnieniami dotyczącymi struktury osobowości i nie możemy odpowiedzieć na wiele związanych z tym zagadnieniem pytań. Dużo się pisało i pisze np. na temat poczucia izolacji, mniejszej wartości, przeżywania stresu psychologicznego, wpływie niewłaściwych postaw rodzicielskich itp. Nikt jednak nie potrafi odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego niektóre osoby poddane oddziaływaniu różnych, szkodliwych pod względem psychologicznym czynników znoszą je tak dobrze, a inne tak źle. Gorsze niż brak odpowiedzi na takie pytania jest zdaniem Morisona to, że niewielu psychologów zdaje sobie sprawę z tych ograniczeń swej specjalności i nie przezwyciężyło iluzji, jakich w postaci jasno sformułowanych twierdzeń dostarczyły lata stu-

diów uniwersyteckich. Psychologia w swym obecnym stanie rozwoju nie jest w stanie formułować zwięzłych i zaskakujących swą prostotą praw jakie znalazły wyraz w równaniu fizycznym: $E = mc^2$, w chemicznej tablicy Mendelejewa, czy też w genetyce Mendla. Wypływa to m. in. ze specyfiki danych empirycznych w psychologii, wymykających się spod bezpośredniej obserwacji zmysłowej, nie dających się odczuć, zważyć i zmierzyć w sensie fizycznym. Jednak fakty psychologiczne mogą być obserwowane, rejestrowane, mierzone i liczone zgodnie z zasadami matematyki statystycznej. Te ilościowe opracowania materiału empirycznego nie wskazują bezpośrednio na przyczynę jakiegoś zjawiska, lecz jedynie wyrażają związek A z B określając w jakim stopniu jest to nieprawdopodobne, by związek ten zaistniał na drodze czystego przypadku.

Niektórzy psychologowie próbują ułatwić sobie życie poprzez przyjęcie metod biologicznych lub medycznego podejścia do faktów. Inni znów znajdują satysfakcję w odkrywaniu powiązań między psychologią i etologią, zajmując się zjawiskami uczenia, motywacji, deprivacji itd. Morison największym uznaniem darzy tych psychologów, którzy współpracują z neurofizjologami, przewidując dość obiecujące perspektywy tej koalicji. Powołuje się przy tym na próby zawarte w pracach Hebba. W wypowiedzi Morisona przewija się postulat przestrzegania stopniowego rozwoju nauki, co w przypadku psychologii ma szczególne znaczenie. Inny postulat ścisłego wiązania teorii z praktyką stanowi drugi środek zaradczy mający zdaniem Morisona ustrzec przed zbyt pochopnymi i przedczesnymi sformułowaniami. Na początku swej wypowiedzi przytacza on wyjątek z listu Pawłowa do młodzieży, napisanego przez uczonego w roku 1936, na krótko przed śmiercią w 88 roku swego życia: Fragment ten warto zacytować w polskim tłumaczeniu L. Skarżyńskiego¹:

„Czego bym chciał życzyć naszej młodzieży, która poświęciła się nauce. Przede wszystkim systematyczności. Nie potrafię nigdy mówić spokojnie o tym najważniejszym warunku owocnej pracy naukowej. Systematyczność, systematyczność i jeszcze raz systematyczność. Od samego początku swej pracy starajcie się przyzwyczaić do ścisłej systematyczności przy zdobywaniu wiedzy. Zanim dojdziecie do „Z” nauczcie się pierwszych liter alfabetu. Miejcie za zasadę zaczynać wszystko od początku. Nie usiłujcie nigdy pokrywać braku wiedzy domysłami i hi-

¹ Fragment w powyższym tłumaczeniu pochodzi z „Listu do młodzieży” zamieszczonym w książce I. P. Pawłow. Wybór pism. PZWL, Warszawa, 1951, s. 55.

potezami nawet najbardziej trafnymi. Chociaż bańka mydlana raduje wasze oczy wszystkimi barwami tęczy, pamiętajcie, że pęknie ona niewątpliwie i nic wam nie pozostanie poza kompromitacją. Starajcie się wyrobić w sobie opanowanie i cierpliwość. Nie pogardzajcie czarną robotą w nauce. Studiujcie, porównujcie, gromadźcie fakty. Zapamiętajcie sobie, że chociaż skrzydła ptaka są wzorem doskonałości, jednak pomimo to ptak nie mógłby wzbić się w górę, gdyby powietrze nie stanowiło oparcia dla jego skrzydeł. Fakty są powietrzem dla uczonego, bez nich nie moglibyście nigdy dokonać wzlotu. Bez nich wasze teorie pozostaną czczymi wysiłkami”.

W trzeciej części książki w rozdziale 7 omawiane są metateoretyczne problemy związane z funkcjami rozwojowymi i socjalnymi. Autor pierwszego artykułu, Edward Zigler, zajmuje się krytycznym przeglądem psychologii rozwojowej na tle jej stosunku do teorii. Artykuł ten zawiera sporo zastrzeżeń i zarzutów pod adresem przedstawicieli psychologii rozwojowej, która zdaniem autora wykazuje mierne postępy, jeśli chodzi o możliwości skonstruowania formalnej teorii na swój użytek. To co można dostrzec w opracowaniach z tej dziedziny nie wykracza poza ogólne sformułowania mające charakter wstępnych zamiarów i stanowiących dopiero pierwszy krok na drodze do wypracowania właściwej teorii. Nie to jednak budzi u autora najwięcej zastrzeżeń, lecz fakt, że nie obserwuje się jak dotąd najmniejszego jego zdaniem zainteresowania spełnianiem nawet minimalnych wymagań związanych z konstrukcją formalnej teorii. Przyczynę tego stanu rzeczy Zigler upatruje w tym, że zbyt dużą wagę przywiązuje się do swobodnej obserwacji, nie wykorzystując prawie zupełnie możliwości tkwiących w eksperymencie, w którym można manipulować zmiennymi niezależnymi. Autor analizuje różne szkoły reprezentujące interesującą go dziedzinę i dokonuje ciekawego ich rozróżnienia posługując się podstawowymi dla tej dyscypliny terminami (rozwój — szkoła Wernera, geneza — szkoła Piageta, dojrzewanie — szkoła Gesella). Systemy jakie opracowano w obrębie psychologii rozwojowej okazują się jednostronne i nie można z nimi dyskutować z pozycji outsidera nie posługując się terminologią obowiązującą w tych systemach. Każdy z tych systemów wyjaśniając to samo zjawisko, (np. rozwój pojęć moralnych), uważa się za jedynie prawdziwy, a student zaczynający dopiero swą karierę ma duże trudności w wyborze jednego spośród wielu kierunków. Zbyt mało uwagi poświęcają przedstawiciele psychologii rozwojowej tym działom psychologii ogólnej, które są nieodzowne przy wyjaśnianiu niektórych zjawisk percepcji, pamięci i innych funkcji. Najbardziej godne zaufania wnioski i twierdzenia charakteryzują zdaniem autora tych psychologów, którzy reprezentują w psychologii rozwojowej teorię uczenia.

Innymi dziedzinami zastosowań teorii omówionymi w trzeciej części

książki są procesy myślenia, psycholingwistyka, funkcje zmysłowe i spostrzeżeniowe, osobowość i emocje. Czytelnik w 12 artykułach znajduje poglądy najwybitniejszych specjalistów i może porównywać ze sobą rozmaite punkty widzenia na jakich się opierają. To co jest w nich wspólne odnosi się do uznania prymatu teorii i postulatu ścisłego jej powiązania z danymi doświadczalnymi. Wydaje się, że tego typu książki ukazując całe bogactwo problematyki badawczej z zakresu psychologii i wysuwając w sposób otwarty wszelkie zastrzeżenia krytyczne, przyczyniają się skutecznie do dalszego rozwoju tej dyscypliny. Mają one szczególną wartość w tych środowiskach, gdzie obserwuje się żywiołowy rozwój zastosowań psychologicznych, za którym nie nadąża dbałość o zapewnienie im gruntownych podstaw naukowych.

T. S. Gałkowski

Research on behavioral aspects of deafness. (Badania z zakresu behawioralnych aspektów głuchoty.) U. S. Department of Health, Education and Welfare. Vocational Rehabilitation Administration. Washinton, DC. 20201, Proceedings of National Research Conference on Behavioral Aspects of Deafness, New Orleans, Louisiana, May, 1965.

Sprawozdanie z konferencji poświęconej psychologicznym aspektom głuchoty obejmuje wypowiedzi 10-ciu wybitnych specjalistów, znanych ze swych prac na temat głuchoty. Dotyczy ono 4-ech głównych zagadnień: nabywania języka, przystosowania i osobowości, adaptacji socjalnej i zawodowej oraz uczenia się.

Specjaliści, wśród których spotyka się nazwisko Silvermana, Quigley'a, McNeilla, Rosensteina, referują najnowsze poglądy wraz ze swym własnym stosunkiem z zakresu najbardziej istotnych potrzeb opieki nad głuchymi. Było to zresztą celem Konferencji, którą zaplanowano jako spotkanie kilkudziesięciu osób spośród najbardziej zaangażowanych w badaniach eksperymentalnych psychologicznych aspektów głuchoty. Aby zbyt nie rozszerzać problematyki zjazdu, celowo zrezygnowano z poruszania tematów audiologicznych. Na szczególną uwagę zasługuje system organizacyjny zarówno samej konferencji jak i sposób przedstawienia omawianych zagadnień i wniosków w opublikowanym sprawozdaniu. Może to posłużyć za wzór podczas organizowania podobnych spotkań w innych krajach. W każdym z głównych tematów został wybrany referent dla sprecyzowania tematyki i powiązania jej z problemami głuchoty. Następnie każdy z uczestników konferencji był proszony o dostarczenie streszczenia na temat prowadzonych przez siebie badań, które były z kolei rozprowadzane wśród wszystkich uczestni-